

Postęp to znaczy lepsze, a nie tylko nowe (Félix Lope de Vega y Carpio 1562-1635)

W OPARACH POSTĘPU

RODO rękę Ci poda



Wojciech Łuszczyna
wlushczyna@medyk.com.pl

Od kilku dni kołacze mi w głowie stary, bo pochodzący jeszcze z epoki I komuny zestaw krótkich haseł, układających się w następujący, nazwijmy to dumnie, pentalog. Brzmi on tak:

1. Nie myśl.
2. Jeżeli myślisz – to nie mów.
3. Jeżeli mówisz – to nie pisz.
4. Jeżeli piszesz – to się nie podpisuj.
5. Jeżeli się podpisujesz – to się nie dziw...

Dawniej ten zestaw ostrzeżeń występował dosyć często, aż tu nagle, niespodziewanie pojawił się w przededniu Święta Matki, oczywiście bez żadnego skojarzenia z tym uroczystym dniem.

25 maja to dzień wejścia Rozporządzenia o ochronie danych osobowych (RODO). **Rozporządzenia** Unii Europejskiej, a *nie* ustawy, wymagającej akceptacji parlamentu (nawet tego brukselskiego), poprzedzonej zazwyczaj długotrwałymi debatami, dyskusjami, konsultacjami, uzgodnieniami między państwami członkowskimi, zakończonymi głosowaniem.

Rozporządzenie można wydać bez żadnych uzgodnień z piątku na sobotę i zaczyna obowiązywać od razu, jak to mówiono niegdyś – „z bomby”. Los ten dotknął wszystkie 27 krajów UE. Rozporządzenie o ochronie danych osobowych (RODO) jest stosowane wprost. Według oficjalnej wykładni oznacza to bezpośrednie stosowanie przepisów przez wszystkich przedsiębiorców przetwarzających dane osobowe na terytorium Unii Europejskiej. Zastąpiło ono przepisy polskiej ustawy o ochronie danych osobowych.

Czym jest RODO? Skąd taki pośpiech? Według www.pwc.pl: *Przepisy RODO nakładają na administratorów rozbudowany obowiązek informacyjny. W przepisach tych pozostaje rozróżnienie na dane uzyskane bezpośrednio od osoby, której dane dotyczą, oraz niebezpośrednio od takiej osoby. [...] Wdrożenie przepisów RODO zmieniło podejście do ochrony danych osobowych w organizacji. Nowe wymagania obejmują konieczność analizy ryzyka związanego z przetwarzaniem danych, dostosowania dokumentacji i procedur do nowych przepisów oraz uwzględnienia szerokich praw osób, których przetwarzane dane dotyczą.*

Pod przepisami RODO zakres informacji, które administrator powinien podać osobie, od której pozyskuje dane, będzie obejmował:

1. tożsamość administratora i jego dane kontaktowe,
2. gdy ma zastosowanie – dane kontaktowe inspektora ochrony danych,
3. cele przetwarzania danych
4. podstawę prawną przetwarzania danych, a jeśli przetwarzanie odbywa się na podstawie przesłanki prawnie uzasadnionego interesu, to także informację o takim uzasadnionym interesie,
5. informacje o odbiorcach danych,
6. gdy ma to zastosowanie – informacje o zamiarze przekazania danych osobowych do państwa trzeciego lub organizacji międzynarodowej oraz o stwierdzeniu lub braku stwierdzenia przez Komisję Europejską odpowied-

- niego stopnia ochrony lub o zastosowanych właściwych zabezpieczeniach danych,
7. okres, przez który dane osobowe będą przechowywane, a gdy nie jest to możliwe, kryteria ustalania tego okresu,
 8. informacje o prawie do żądania od administratora dostępu do danych osobowych dotyczących osoby, której dane dotyczą, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania lub o prawie do wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania, a także o prawie do przenoszenia danych,
 9. jeżeli przetwarzanie danych osobowych odbywa się na podstawie zgody – informacje o prawie do cofnięcia zgody w dowolnym momencie bez wpływu na zgodność z prawem przetwarzania, którego dokonano na podstawie zgody przed jej cofnięciem,
 10. informacje o prawie wniesienia skargi do organu nadzorczego,
 11. informacje, czy podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym lub umownym lub warunkiem zawarcia umowy oraz czy osoba, której dane dotyczą, jest zobowiązana do ich podania i jakie są ewentualne konsekwencje niepodania danych,
 12. informacje o zautomatyzowanym podejmowaniu decyzji, w tym o profilowaniu (które wywołuje wobec tej osoby skutki prawne lub w podobny sposób istotnie na nią wpływa) oraz istotne informacje o zasadach ich podejmowania, a także o znaczeniu i przewidywanych konsekwencjach takiego przetwarzania dla osoby, której dane dotyczą.”

Jak zwykle, diabeł tkwi w szczegółach. Wśród całej powodzi zalewającej nas troski, szerokiej jak Amazonka u ujścia, bezpieczeństwo naszych danych osobowych tkwi w punktach 11 i 12.

Bo po marchewce pierwszych 10 punktów, ostatnie dwa są kijem, i to baseballowym. Mam tutaj liczne pytania, np. w jakich okolicznościach podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym, np. czy kupno kilograma gru-

szek, leku w aptece, usługi lekarskiej lub bielizny pościelowej niesie za sobą taki obowiązek? Gdzie przebiega granica między „mogę” i „muszę”. Kto ją ustanawia? Czy jest to kwestia dowolności? Zwłaszcza że w tym samym punkcie od razu pisze się o znaczeniu i przewidywanych konsekwencjach takiego przetwarzania dla osoby, której dane dotyczą?

Rozwinięciem punktu 11 jest punkt 12, którego szczerze mówiąc, już nie rozumiem. Co to znaczy zautomatyzowane podejmowanie decyzji? A profilowanie wywołujące wobec tej osoby skutki prawne? Za co grożą przewidywane konsekwencje takiego przetwarzania dla osoby, której dane dotyczą?

Na deser – pozostawiono konsekwencje naruszenia przepisów RODO. **Naruszenie tych zasad informowania o planowanym sposobie przetwarzania danych będzie zagrożone karą finansową do 20 mln euro, a w przypadku przedsiębiorstwa – w wysokości do 4% jego całkowitego rocznego światowego obrotu z poprzedniego roku obrotowego, przy czym zastosowanie będzie mieć kwota wyższa.** A więc będzie karne samo nieprawomyślne (dzisiaj: niepoprawne polityczne) myślenie, planowanie, jak w czasach hitlerowsko-stalinowskich, gdzie jechało się za to do łagru/lagru lub znacznie bliżej – pod ściankę na rozwałkę. Boże broń, nie porównuję..

Czy teraz już wszystko jasne? RODO to moim zdaniem nie tylko chęć rozszerzonej do granic absurdu inwigilacji obywateli i firm, to także sposób na wyplukiwanie pieniędzy z powietrza. Celowa niejednoznaczność, wręcz mglistość przedstawionych powyżej zasad może powodować niewyobrażalne kary, które w ciągu doby w mig zrujnąją każdego. I to jest dopiero bat, a właściwie kańczug na nas wszystkich, mających szczęście przebywać pod jurysdykcją UE, który został upleciony przez anonimowych twórców z bratniego...; przeproszam *nastojaszczyc* Europejczyków, z tak wielką troską dbających o nasze szczęście, co tam nasze – całego globu, a nawet Drogi Mlecznej.

Zadam wreszcie ostatnie pytanie: po co im (twórcom RODO) kolejne dane, skoro wiedzą o nas dosłownie wszystko; uważny obserwator może dowiedzieć się wszystkiego o miliardach obywateli, a to dzięki głupocie części mikrocefali korzystających z inwigilacyjnych tzw. portali społecznościowych, na których owi „społecznościowcy” dzielą się z siecią wszystkim co wiedzą i nie wiedzą o sobie, rodzinie, przyjaciółach, znajomych, wreszcie o konkurencji i naturalnie o nieprzyjaciółach. Donosy już niepotrzebne. Wystarczy dostęp do Internetu. Mam nadzieję, że napływ tej ogromnej masy dodatkowych danych spowoduje wreszcie wielkie pęknięcie tego niebotycznie wielkiego balonu z bajtami i wszystko rozsypie się w Chmurze. My zaś wrócimy do czasu ładu, spokoju i panowania prawdziwego prawa, które zawarte jest w Dekalogu.

Zresztą: Każda przesada staje się swoim przeciwieństwem – nadmiar swobodnej informacji na przykład prowadzi do zubożenia i zaniku reakcji. Stefan Kisielewski (Kisiel; 1911-1991). ■